

Autorzy: Elżbieta Krawczyk, Marcin Cybulski.

Tytuł: Zdrowie lokalnych społeczności a kształtowanie bezpiecznego otoczenia.

Tytuł angielski: Local communities' health and shaping safe surroundings.

Czasopismo: Pielęgniarstwo Polskie

Szczegóły: 2009: nr 2 (32), s. 160-164

Streszczenie:

Temat niniejszego artykułu traktuje o współczesnych problemach dotyczących funkcjonowania człowieka w przestrzeni publicznej. Odpowiada na pytanie dlaczego czujemy się coraz mniej bezpieczni oraz jak temu zaradzić poprzez świadome kształtowanie otoczenia, z wykorzystaniem prostych zasad ułatwiających funkcjonowanie w przestrzeni miejskiej. Autorzy zwracają uwagę na niepokojący brak zaangażowania mieszkańców w kwestię poprawy jakości życia oraz patologie społeczne, jakie temu zjawisku towarzyszą. Czy wszystkim winna jest edukacja i co sprawia, że powstają współczesne „getta”?

Słowa kluczowe:

Świadome kształtowanie otoczenia, patologie społeczne, przestrzeń

Abstract:

Topic of the present article treats about contemporary problems concerning of public sphere. It respond on question why do we feel less and less safe and also how to remedy that by deliberate shaping surroundings using simple methods which helps functioning in municipal space. It is paying attention on worrying absence of the commitment of inhabitants into the issue of the improvement of human life and social pathologies which are accompanying this phenomenon. Whether the education is entirely to blame and what causes that “ghettos” are coming into existence?

Key words:

deliberate shaping surroundings, social pathologies, space

Ludzka egzystencja nierozzerwalnie wiąże się z przestrzenią otaczającą człowieka. Sam termin „przestrzeń” może być dookreślany wielotorowo, począwszy od jego ujęcia fizycznego, naturalnego i stworzonego ludzką ręką otoczenia, poprzez przestrzenie w naukach ścisłych, czy też filozofii, jeśli wspomnieć o przestrzeniach liniowych, czy też koncepcjach Kartezjusza, Newtona i Kanta. Przestrzeń to także symboliczne ujęcie wolności, możliwości samostanowienia, rozwoju – mentalnego, intelektualnego, a także społecznego. Otaczająca nas przestrzeń, wraz z przypisanymi jej cechami o charakterze stresogennym (zanieczyszczeniem, hałasem, przeludnieniem, zagrożeniami fizycznymi i psychicznymi) w dużym stopniu wpływa na nasze zachowania, możliwości zaspokajania potrzeb, a docelowo także zdrowie. Abraham Maslow w swojej klasycznej już dziś, a odwołującej się do społecznego ujęcia współdziałania Eltona Mayo, koncepcji hierarchii potrzeb zakłada, że na każdym poziomie piramidy otoczenie i przestrzeń odgrywają kluczową rolę w zaspokajaniu potrzeb, począwszy od tych biologicznych, niższego rzędu, poprzez dążenia afiliacyjne, poszukiwanie szacunku i uznania, aż po potrzeby szczytowe – poszukiwanie możliwości rozwoju moralnego i samorealizacji [1, 2].

W środowisku zurbanizowanym zawsze istniał podział na dzielnice bezpieczne i niebezpieczne. Różnią się one od siebie typem i standardem zabudowy, wyposażeniem, sposobem zagospodarowania i sposobem użytkowania. Różnią się także zachowaniami mieszkańców [3], co często jest zależne od statusu materialnego, który wiąże się z ubóstwem, bezrobociem, nierównościami społecznymi, patologiami oraz demoralizacją [4], a docelowo także ilością zachowań ryzykownych i przestępczością. „Teoria równowagi (the balance ideology) w kryminologii przyjmuje występowanie przestępczości jako zjawiska normalnego w każdym społeczeństwie” [5], można więc wnioskować, że charakter przestrzeni, obok cech indywidualnych jednostki, określa ludzkie zachowania, co powinno prowadzić do określonych działań, mających na celu taką zmianę przestrzeni, która wpłynie na zmianę stosunków społecznych, a co za tym idzie wpłynie na poprawę bezpieczeństwa. Rylke [6] idzie w rozważaniach o krok dalej pisząc, że krajobraz kulturowy jest tam gdzie kulturalni są ludzie, więc główna odpowiedzialność spoczywa na użytkownikach, a nie przynależy do samej przestrzeni.

Zapanowanie nad miejscami użyteczności publicznej nie należy do najprostszych zadań, bowiem zazwyczaj wchodzi ona w skład większej jednostki, jaką jest „przestrzeń społeczna”. Ta natomiast jest z kolei społecznie wytworzona [7]. Ludzkość przekształca przyrodę i oddziałuje na środowisko, ponieważ „istnieją jedynie bezosobowe siły zarazem ‘społeczne’, jak i ‘przyrodnicze’ rozumiane w trojakim sensie: w nawiązaniu do stanu techniki, a bardziej ogólnie do warunków, w których człowiek przekształca przyrodę i oddziałuje na środowisko fizycznie; w podkreślaniu wyjątkowości wpisanej w indywidualną naturę każdego; w rezultacie siły te tworzą miasto na podobieństwo ‘superorganizmu’” [8]. Dlatego przestrzeń, w której obecnie żyjemy nie jest już tylko tworem natury. Owszem, na jej kształt w dużej mierze miały wpływ czynniki przyrodnicze, lecz w równej mierze były to czynniki społeczne i kulturowe, a więc ludzkie. Przestrzeń zaczęto traktować jako środek, dzięki któremu można osiągnąć cele gospodarcze [9]. Przestrzeń jest także społeczna, ponieważ charakteryzują ją ludzkie działania. Natomiast z punktu widzenia jednostki przestrzeń ma charakter stopniowalny, co wiąże się z jej przyswajalnością. Abraham Moles i Elizabeth Rohmer piszą „spróbujmy opisać naturę muszli, które człowiek konstruuje wokół siebie i które stanowią w psychologii głębi, nadto ignorowanej przez urbanistów, wektory przyswajania przestrzeni” [10]. Zatem żadna osoba lub też grupa społeczna nie może być pozbawiona możliwości funkcjonowania na własnym terenie, ani też zostać wyłączona z możliwości użytkowania przestrzeni publicznych [7]. Większym problemem staje się w dzisiejszych czasach próba przyporządkowania poszczególnych przestrzeni danej grupie użytkowników, ze względu na stale rozrastającą się przestrzeń publiczną. Przestrzeń ta ze względu na swe duże rozmiary i zamieszkiwanie przez różne podgrupy, w większej mierze jest narażona na ataki agresji ukierunkowanej w samą przestrzeń, ponieważ grupy te nierzadko cechuje wiele różnic chociażby kulturowych, które są powodem konfliktów intergrupowych. Nieumiejętność radzenia sobie z konfliktami prowadzi do wykorzystywania najprostszych środków, między innymi zachowań agresywnych i aktów wandalizmu. Czynnikiem zwiększającym prawdopodobieństwo występowania takich właśnie zachowań jest anonimowość jednostek w dużej grupie, a także brak wyraźnie dookreślonego „właściciela” lub

„opiekuna” przestrzeni. Ważne jest więc, aby każdy teren publiczny miał swojego zarządcę, który będzie nie tyle stróżem, lecz gospodarzem, i to gospodarzem świadomym spoczywających na nim zadań. Oczywiście należy podkreślić fakt, że żadne z owych działań nie może dziać się bez nadzoru, który jest sprawowany w oparciu o założenia planu zagospodarowania przestrzennego. Coraz trudniej jest znaleźć osoby, które będą sprawować pieczę nad danym terenem z wyraźną misją, bowiem w obecnym środowisku społecznym doszło do zatracenia wartości, jakimi są przestrzenie publiczne.

Wśród ludzi korzystających z przestrzeni publicznych częstokroć można zaobserwować nastawienie typowo konsumpcyjne, pozbawione jakiegokolwiek troski, czy zaangażowania w dbałość o środowisko. Ludzie przyzwyczajeni do wyrzucania zbędnych przedmiotów oraz zastępowania ich nowymi nie zdają sobie sprawy, że degradacja środowiska jest często nieodwracalna, a drobny jego uszczerbek, niebędący nawet aktem wandalizmu, a tylko niezamierzoną zmianą, może być brzemienny w skutkach przez długie lata. Brak edukacji nie jest tu jedyną przeszkodą. Bardziej zatrważający jest fakt, że ludziom nie zależy na dbałości o przestrzenie publiczne. Pytani o powód często ukazują brak sensowności bojąc się, że ktoś mógłby zniweczyć ich pracę. Jest to swoistego rodzaju paradoks, bowiem „zwiększone poczucie współposiadania przestrzeni sprzyja bezpieczeństwu, przestrzeń, która jest przedmiotem uwagi jej użytkowników, dobrze utrzymana i zamykana rzadziej jest miejscem przestępstwa” [11], ponieważ „wszelkie oznaki braku dbałości o czystość i porządek, a także obojętność na los współmieszkańców będą z pewnością zachętą dla działań przestępczych” [12].

Postępująca degradacja środowiska naturalnego i pogarszające się warunki życia w miastach sprawiły, że problemem postrzegania i odbioru przestrzeni zainteresowała się zarówno socjologia [3], jak i psychologia. Próbując wyjaśnić narastające frustracje społeczne oraz wszelkiego rodzaju objawy nerwicowe zaczęto baczniej obserwować relacje ludzkie w kontekście przestrzeni. Niezwykle często powodem stresu może być strach przed utratą orientacji przestrzennej. Jest to powodowane zbyt dużą otwartością przestrzeni, która jest sprzeczna z wyobrażeniem schronienia w psychice ludzkiej.

Innym powodem stresu mogą być przytłaczające rozmiary zabudowy, często niezgodne z możliwościami ruchowymi, czy zagęszczenie populacji i odczuwanie przez to zbyt dużego stłoczenia. Zwrócono uwagę na fakt, iż przestrzeń sama w sobie stała się dobrem rzadkim, przez co konfliktogennym i jest ona, a raczej jej brak, częstym powodem zachowań odbiegających od uznanych norm. Podłożem do rozważań na ten temat może być klasyczny eksperyment stanowiący bazę paradygmatu behawiorystycznego i psychologii środowiskowej – badania Johna Calhouna nad zachowaniami szczurów w sytuacji zagęszczenia na małej powierzchni [13]. W świetle tych badań przy znaczącym wzroście przedstawicieli jednego gatunku na małej powierzchni dojść może do nieracjonalnych zachowań przeczących zasadzie samozachowania. Badane szczury prezentowały zachowania odbiegające od norm koegzystencji: u samic zauważono spadek płodności, poronienia (sięgające 96% ciąży), zwiększoną śmiertelność samic tuż po porodach, a także zanik instynktu macierzyńskiego, co uniemożliwiało przetrwanie już narodzonych osobników. Wszystkie te czynniki wpływały na zatrzymanie przyrostu naturalnego na małej powierzchni eksperymentalnej. U samców natomiast zauważono zwiększoną konfliktowość, akty kanibalizmu oraz ukierunkowanie popędu seksualnego na tę samą płć. Podobną pułapką, choć nie mamy tutaj na myśli przejawiania dokładnie tych samych zachowań, co w eksperymencie Calhouna, stają się powoli obszary silnie zurbanizowane, a dokładnie centralne punkty wielkich aglomeracji, o ograniczonych możliwościach dalszego rozwoju. Specyfika dużych miast i jednoczesny rozwój społeczeństwa polskiego po 1989 roku spowodowały, iż z jednej strony zaobserwować możemy zjawisko przegęszczenia przestrzennego, z drugiej natomiast odpływ wartościowych jednostek w obręb dzielnic o charakterze luksusowym lub okolice podmiejskie. Sytuacja psychologiczna mieszkańców wielkich ośrodków miejskich, charakteryzujących się bardzo wysoką gęstością zaludnienia, jest na całym świecie podobna, nie jest to element spotykany tylko i wyłącznie w naszym społeczeństwie. Sugeruję raczej, że to społeczeństwo polskie rozwija się zgodnie z obowiązującymi w świecie zachodnioeuropejskim i amerykańskim trendami. Przegęszczenie populacyjne na małych przestrzeniach jest społeczną i psychologiczną pułapką, mogącą wywołać

(tak jak w świecie zwierząt) szereg negatywnych procesów o poważnych i dalekosiężnych skutkach: od deformacji stosunków społecznych, zaburzeń relacji międzyludzkich w systemach rodzinnych, poprzez negatywny wpływ na psychikę i zachowania jednostki, a skończywszy na zachowaniach nieakceptowanych społecznie: nieuzasadnionej agresji, zachowaniach ryzykownych, czy też aktach wandalizmu. [14]. Problemem obszarów przegęszczonych, a więc m.in. osiedli wielkopłytowych, czy też starych zaniedbanych dzielnic wielkomiejskich staje się więc uzależnienie od alkoholu i innych substancji psychoaktywnych, brak celów życiowych młodzieży, zaniedbania edukacyjne i zdrowotne, narastająca frustracja, poczucie rozbieżności między celami i potrzebami „swoich” zamieszkujących dzielnicę, a resztą mieszkańców miasta, tworzenie się subkultur, czy stanowiące pewnego rodzaju „klamrę” spinającą powyższe czynniki zachowania ryzykowne. Definiujemy je jako działania niosące ryzyko negatywnych konsekwencji zarówno dla zdrowia fizycznego i psychicznego, jak i otoczenia społecznego. Zaliczamy do nich palenie tytoniu, używanie alkoholu i innych środków psychoaktywnych (narkotyków, lotnych rozpuszczalników, leków), wczesną aktywność seksualną, zachowania agresywne i przestępcze [15], niemniej jednak lista zdaje się być niekompletna, a dołączyć do niej możemy m.in. drogowe zachowania ryzykowne, wysycone medialnymi wzorcami w rodzaju serii filmów „Szybcy i wściekli”.

Wśród czynników wpływających na zachowania ryzykowne, obok wieku, płci, określonych cech osobowości i temperamentu, poczucia umiejscowienia kontroli, coraz większą wagę przywiązuje się właśnie do kulturowo i społecznie uwarunkowanych postaw wobec ryzyka [16]. Wg Gerkovich i wg Strelaua ryzyko jest zjawiskiem wynikającym z chęci odczucia ekscytacji, która stanowi rodzaj zysku i wzmocnienia pozytywnego, którego część osób podejmujących je nie jest w stanie odroczyć [17]. Takie ujęcie – z jednej strony ukazujące wpływ otoczenia na zachowania ryzykowne, z drugiej strony określające „ryzykowanie” jako formę prostej nagrody, znajduje swoje ujęcie właśnie w świecie przegęszczenia populacyjnego, niedostatku przestrzeni i tworzenia „miejskich gett”.

Niedostatek przestrzeni jest również najczęstszą przyczyną aktów bezinteresownego wandalizmu, ponieważ „kiedy jakaś grupa jest związana z częścią przestrzeni, przekształca ją na swój obraz” [18]. Zatem „jeśli nie ma możliwości zmiany środowiska przestępcy, być może można zmienić środowisko ofiary tak, aby zmniejszyć zagrożenie” [19]

Aby unikać prowokowania takich zachowań miejsca użyteczności publicznej powinny wyraźnie odznaczać się w przestrzeni. Trzeba tu również wspomnieć o równowadze w oznaczaniu tych terenów. Nieumiejętne projektowanie może sprawić, że zagospodarowanie jednego fragmentu z większego terenu przestrzeni publicznej przy pełnym pominięciu reszty doprowadzi do postrzegania go, jako swoistego getta oraz da wyraźnie odczuć brak zainteresowania resztą terenu. Ważne jest wyważenie tych proporcji i nie dopuszczanie do sytuacji, gdy jedna z grup społecznych zostanie pominięta.

Tereny użyteczności publicznej powinny być również łatwe do zidentyfikowania dla osób – gości, natomiast ich „właściciele” nie powinni traktować przybyszów jak potencjalnych intruzów. Takie podejście do obcych będzie zadowalającym rozwiązaniem, bowiem ktokolwiek będzie się czuł na naszym terenie dobrze chętnie będzie tu wracał i pozostawi to miejsce w jak najlepszym stanie. Ważne jest też delikatne zaakcentowanie, że jest to teren, który służy komuś i jego stan nie jest mieszkańcom obojętny.

Powszechnie wiadomy jest fakt, iż na terenach o zagęszczonej populacji możliwość zachowania dystansów oraz układy różnych barier, czytelność i klarowność przestrzeni wpływają pozytywnie na funkcjonowanie społeczności na małym obszarze. Powinniśmy więc brać to pod uwagę przy tworzeniu przestrzeni miejskiej [4]. Maurice Imbert, powołując się na Jeana Piegota, pisze, że między człowiekiem a jego środowiskiem dokonuje się stała wymiana, w trakcie której, poprzez akomodację, jednostka adaptuje środowisko do swoich celów, a równocześnie poprzez asymilację reorganizuje swoje zachowanie w zależności od przeszkód stawianych przez to środowisko. „Te dynamiczne reakcje akomodacja-asymilacja między podmiotem a środowiskiem są nieodłączną częścią złożonego układu organizacji społecznej,

a szczególnie reguł określających zróżnicowanie ról w ich związku z podziałem pracy społecznej (...)" [20] na danym obszarze.

Źle zagospodarowana przestrzeń może wpływać negatywnie na obniżenie wartości środowiska niezależnie od wielkości owych przestrzeni. Przy większych niezagospodarowanych obszarach ludzie tracą swoistego rodzaju przynależność do danego miejsca, a także trudniej im tworzyć więzi jako społecznościom. Innym aspektem jest również fakt, że przyczynia się to do łatwiejszego tworzenia się subkultur na danym terenie, szczególnie wśród grup młodzieży. Przyczynia się do tego odrębność dzielnic, umożliwiającą powstawanie takich nieformalnych grup. Niewątpliwie jednak dużą rolę w powstawaniu takich grup będą odgrywały aspekty kulturowe, m.in. muzyka o lokalnej, ponadprzeciętnej popularności (w polskich warunkach najczęściej jest to muzyka hip-hopowa), a także pozycja nieformalnych liderów lokalnych, którzy potrafią stworzyć i przewodzić grupie, oraz wyznaczyć kierunek jej działań. Również w ujęciu negatywnym.

Innym przykładem złego planowania przestrzeni jest kształtowanie parków przy jednoczesnym separowaniu ich od miasta. „Prowadzi to do tworzenia przestrzeni wyizolowanych, z ograniczonym polem widzenia i ograniczoną liczbą dróg ucieczki. Niepewność wywołana tymi czynnikami powoduje obawy użytkowników i skutkuje ograniczeniem korzystania z parków” [11], a także innych źle zagospodarowanych dużych przestrzeni. Chmielewski [7] uważa, że także małe dobrze zagospodarowane przestrzenie nie będą pełniły swoich funkcji należycie, jeśli nie będą miały wyznaczonych granic oraz odpowiedzialnego za ich utrzymanie gospodarza. Zieleń bez gospodarza traci kulturotwórczą rolę i zamienia się w teren bezpański.

Grupę koncepcji, które mają za zadanie zapobiegać przestępczości określa się dosłownie mianem Zapobiegania Przestępczości Poprzez Projektowanie Środowiskowe (ang.: Crime Prevention Through Environmental Design – CPTED) [4]. CPTED to termin, który dotyczy środowiska życia człowieka, począwszy od rozwiązań przestrzeni miejskich, które mają przeciwdziałać przestępczości, aż do małych przedmiotów użytkowych.

Idea CPTED jest próbą stworzenia rozwiązań bardziej uniwersalnych, dotyczących większych terenów wychodzących poza tereny osiedlowe. Idea ta występuje w różnych wydaniach, prawie zawsze jednak pojawia się podobny schemat odpowiadający za bezpieczeństwo. W schemacie tym zawierają się takie elementy, jak: naturalna kontrola społeczna, podkreślanie terytorialności, kontrola dostępu oraz ochrona dostępności do celu przestępstwa [4].

Pierwszą ideą ograniczającą przestępczość poprzez rozwiązania przestrzenne, jednakże dotyczącą w szczególności zespołów osiedli mieszkaniowych, była koncepcja „przestrzeni obronnej” (Defensible Space) Oscara Newmana z 1972 roku.

Polegała ona na założeniu, że osiedla powinny być projektowane tak, aby mieszkańcy mogli sprawować kontrolę nad przestrzenią dzięki integracji grupy społecznej i wyeliminować działania przestępców poprzez odróżnianie „sąsiadów” od „obcych”. Dobrym przykładem są tu osiedla wielorodzinne z zabudową blokową, gdzie wszystkie balkony z otaczających bloków zwrócone są ku sobie mając na celu odstraszenie potencjalnego złodzieja. Newman proponował rezygnację z „domów-twierdz” na rzecz mieszkań, które z pewnej odległości mogą kontrolować sąsiedzi. Teoria ta nie dotyczyła wyłącznie nowo zakładanych osiedli. Miała również swoje odzwierciedlenie na terenach osiedli już istniejących. Duże doświadczenie w zakresie zapobiegania przestępczości mają kraje skandynawskie i anglosaskie, w których zabudowa jednorodzinna jest najbardziej rozpowszechniona. Przykładem jest tu zespół zabudowy w Milton Keynes w Wielkiej Brytanii [4]. W tym przypadku poczucie współposiadania przestrzeni sprawia, że mieszkańcy czują się bezpieczniej. Stosując zasady teorii Newmana osiedla te powinny mieć symbole i oznaki własności oraz użytkowania. Wszystkie części zabudowy mieszkaniowej powinny być dobrze widoczne z różnych punktów otoczenia. Dotyczy to m.in. ogródków przy zabudowie wielorodzinnej. Nie powinny być one całkowicie odizolowane wizualnie od otoczenia, ponieważ stwarza to doskonałą okazję dla włamywaczy. Również w tym przypadku ważne jest prawidłowe planowanie w połączeniu z projektowaniem, ponieważ nieumiejętne postępowanie może sprawić, że ludzie będą czuć się mało swobodnie i jakość ich życia nie będzie

satisfakcjonująca. Może to prowadzić do powstawania enklaw mających na celu odseparowanie od współmieszkańców.

Nie należy również ograniczać widoczności bujną zielenią przy tworzeniu parkingów lub ukrywając miejsca nieestetyczne lub niezagospodarowane. Należy eliminować ślepe narożniki oraz obiekty zasłaniające sobą martwe przestrzenie. Dobre efekty daje odpowiednie rozwiązanie systemu oświetlenia, dzięki któremu niweluje się sytuację, w której mieszkaniec wchodzi w strefę, za którą nie widzi przestrzeni. Dotyczy to w szczególności oświetlenia przejść. Niedostatecznie oraz niewłaściwie rozmieszczone oświetlenie tworzy niedoświetlone fragmenty, które sprzyjają popełnianiu przestępstw. Silne, równomierne oświetlenie pozwala rozpoznać ewentualne zagrożenia. Zasady te należy stosować nie tylko do oświetlania ulic, ale również alejek oraz klatek schodowych.

Nie zaleca się również stosowania żywoświetli przekraczających wysokością linie wzroku, które dają poczucie pełnej izolacji, sprzyjającej przestępcom.

Nie można również zapominać o zasadach bezpieczeństwa projektując osiedlowe place zabaw. Wybór przeznaczonych pod nie miejsc powinien być podyktowany kameralnym charakterem oraz możliwością dyskretnego ich kontrolowania. Bardzo korzystne jest łączenie ich z różnego typu siedziskami, służącymi opiekunom, jednocześnie sprzyjającym kontroli społecznej oraz bezpieczeństwu dzieci [4].

Innym przykładem wdrażania zasad bezpiecznego otoczenia są władze angielskiego Nottingham, które wprowadziły program „Bezpieczne miasto” [4]. Program ten opierał się na kilku zasadach, którym powinna być podporządkowana przestrzeń miejska. Zasady te dotyczyły prowadzenia ruchu pieszych po dobrze oświetlonych ciągach. Należy unikać odciągania ludzi od ulic poprzez unikanie wprowadzania kładek, podziemnych pasażów, domów towarowych, przyczyniających się do zamierania życia, tak charakterystycznego dla tradycyjnych ulic miejskich. Należy wprowadzać rozwiązania, które zapobiegają jednocześnie atakom na ulicy, jak i włamaniom w domach. Zasady te zwracają uwagę na możliwości wykorzystywania ochrony społecznej i zaangażowania mieszkańców, a także powinny umożliwiać łatwe

utrzymanie przestrzeni w dobrym stanie. Nie należy również, poprzez rozwiązywanie jednego problemu, doprowadzać do powstawania nowego.

Teoria Newmana była poddawana często krytyce. Bill Hillier, dzięki metodzie syntaktycznej analizy struktury przestrzeni, dowiódł, że tzw. sięgacze, tak propagowane przez Newmana, nie zawsze stanowią lepsze rozwiązanie zapobiegające przestępczości niż rozmieszczanie budynków mieszkalnych wzdłuż ulicy [4].

Warunkiem byłoby tu usunięcie z terenów osiedlowych wszystkich elementów, które dla Newmana były ważne, jako czynniki odpowiadające za koncepcję bezpiecznego otoczenia. Byłaby to na przykład eliminacja z wnętrza osiedla ciągów i przejść dla pieszych, które łączą zespoły mieszkaniowe, ponieważ zdaniem Hilliera takie dojścia sprawiają, że przestrzeń we wnętrzach jest słabiej kontrolowana, przez co stanowi dogodną drogę dla przestępców. Hillier podkreśla również, że „czynniki przestrzenne samodzielnie nie zwiększają, ani nie zmniejszają bezpieczeństwa: one wchodzą ze sobą w interakcje” [21].

Teorią odmienną od założeń Newmana i Hilliera jest teoria tzw. ‘Wybitych szyb’ George’a L. Kellinga i James’a Q. Wilsona [4], która problemu dopatruje się nie w istocie rozwiązań przestrzennych, lecz w sferze stanu utrzymania tej przestrzeni oraz zarządzania nią. Twórcy tej teorii udowadniają, że nielikwidowane oznaki wandalizmu i agresji sprawiają, że problem narasta, ponieważ stają się przyzwoleniem do dalszych negatywnych działań. Teoria ta miała ogromny wpływ na kolejne koncepcje i działania zmierzające ku likwidacji oznak wandalizmu, na przykład poprzez wykreowanie programu „Jakość życia” stworzonego dla Nowego Jorku, wprowadzanego w życie przez Williama Brattona. W Polsce akcja ta jest znana jako „Zero tolerancji”, która mówiła o natychmiastowym reagowaniu i braku przyzwolenia społecznego na wszelkie oznaki agresji.

Ważną rzeczą jest uświadomienie sobie faktu, iż mamy bezpośrednio wpływ na poprawę bezpieczeństwa naszego oraz naszych bliskich. Bierna postawa jak najbardziej sprzyja szerzeniu się coraz to większych patologii i sprawia, że kontakt społecznościowy wciąż się zaciera. Warto zauważyć, że gdy każdy z nas wykona mały krok dla poparcia pewnych inicjatyw, może się to bezpośrednio przełożyć na zmianę

postrzegania przestrzeni miejskich przez innych. Możemy zacząć od edukowania, uzmysławiając innym użytkownikom powagę sytuacji, by nie musieli po prostu polegać na słowach, czy czynach innych. Zmiany te, nie tylko poprawią komfort sam w sobie. Poprawią bezpieczeństwo, a co za tym idzie, wpłyną pozytywnie na nasze samopoczucie.

Bibliografia:

1. Maslow A., A theory of human motivation. *Psychological Review*, 1943, 50: 370-396
2. Martin D., Joomis K., *Building Teachers: A Constructivist Approach to Introducing Education*, Belmont, Wadsworth, 2007, 72–75
3. Jałowiecki B., Szczepański M. S., *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Scholar, Warszawa, 2006, 314-426
4. Czarniecki B., Siemiński W., *Kształtowanie bezpiecznej przestrzeni publicznej*. Difin, Warszawa, 2004, 16-21, 25-73, 97-138, 170-210
5. Bałandynowicz A., *Zapobieganie przestępczości: studium prawnoporównawcze z zakresu polityki kryminalnej*. Premium, Warszawa, 1998, 15
6. Szyszko J., Rylke J., Jeżowski P., *Ocena i wycena zasobów przyrodniczych*. SGGW, Warszawa, 2002, 41-57
7. Chmielewski J. M., *Teoria urbanistyki w projektowaniu i planowaniu miast*. Oficyna wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław, 2001, 13-24, 25-50, 81-104
8. Grafmayer Y., Joseph J., *L'école de Chicago*. Ed. Du Champ Urbain, Paris, 1979, 23
9. Jałowiecki B., *Społeczne wytwarzanie przestrzeni*. Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa, 2010, 19-48
10. Moles A., Rohmer E., *Psychologie de l'espace*. Casterman, Tournai, 1973, 32

11. Wekerle G., Whitzman C., *Safe Cities, Guidelines For Planning, Design and Managment*. Van Nostrand Reinhold, Nowy Jork, 1993, 50, 127
12. Crouch S., Shaftoe H., Fleming R. *Bezpieczne mieszkanie, dom i osiedle* [w]: Czarnecki B., Siemiński W., *Kształowanie bezpiecznej przestrzeni publicznej*. Difin, Warszawa, 2004, 33
13. Calhoun J.B., *Population Density and Social Pathology*, Calif Med. 1970; 113(5): 54
14. Dębek M., *Szczury a ludzie. Bagna behawioralne jako potencjalny problem współczesnych przestrzeni zurbanizowanych*, referat, III Sympozjum Naukowe Polskiego Towarzystwa Psychologii Behawioralnej, Kraków 2007
15. Kazdin A. E., *Problem solving and parent management in treating aggressive and antisocial behavior. Psychosocial treatments for child and adolescent disorders: Empirically based strategies for clinical practice*, w: *Psychosocial treatments for child and adolescent disorders: Empirically based strategies for clinical practice*. Hibbs, E. D., Jensen, P. S., (red.), American Psychological Association, Waszyngton, 1996, 377-408
16. Stawiarska-Lietzau M., *Wybrane podmiotowe uwarunkowania skłonności do ryzyka u kobiet i mężczyzn*, w: *Psychologia zachowań ryzykownych. Koncepcje, badania, praktyka*. Goszczyńska M., Studenski R. (red.), Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa, 2006, s. 171-192
17. Goszczyńska M., Studenski R., *Przedmowa*, w: *Psychologia zachowań ryzykownych. Koncepcje badania praktyka*. Goszczyńska M., Studenski R. (red.), Wydawnictwo Akademickie „Żak”, Warszawa, 2006, s. 9-16
18. Halbwachs M., *La morfologie sociale*. A. Colin, Paryż, 1970, 132
19. Poyner B., *Design Against Crime: Beyond Defensible Space*. Butterworths, Londyn, 1983, 6
20. Imbert M., *Production, gestion et appropriation des espaces exterieures au milieu Urbain nouveau, La ville nouvelle du Vaudreuil. T. I, maszynopis*, Paryż, 1978, 11
21. Hillier B., *Can streets be made safe?*, maszynopis, Londyn, 2002, 5